

DEMOKRACJA I PRAWA CZŁOWIEKA

(„U źródeł tożsamości kultury europejskiej”, red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 66-67)

Wyraża się często pogląd, iż „solą demokracji są prawa człowieka”. Pogląd taki jest zresztą szeroko rozpowszechniony i nie pozbawiony słuszności. Walka o demokratyczny kształt instytucji państwa ściśle związana jest na całym świecie z walką o poszanowanie praw człowieka i odwrotnie, walka o prawa człowieka okazuje się walką o demokrację. W myśl tak wyrażonego poglądu ściśle powiązanie demokracji i praw człowieka miałyby charakteryzować nie tylko naszą współczesność, ale ma wymiar historyczny, potwierdzony analizą naukową.

Istotnie, gdy przyjrzeć się podstawowym instytucjom ustroju demokratycznego – równości wobec prawa, swobodzie manifestowania i stowarzyszania się, prawu do wolnych wyborów i weryfikacji władz, itd., to uprawnienia te należą z pewnością do katalogu praw człowieka. Są one jednocześnie nieodłączne od demokracji. W ustrojach demokratycznych, których niewątpliwe zalety są dziś powszechnie dostrzegane łatwiej jest zabezpieczać uprawnienia ludzkie, a zakres swobód gwarantowanych można znacznie poszerzyć.

O wiele rzadziej mówi się o niebezpieczeństwach dla poszanowania praw człowieka, jakie mogą pojawiać się w demokracji. Mechanizmy demokratyczne same z siebie nie gwarantują bowiem ani merytorycznej słuszności stanowionego prawa, ani najbardziej efektywnego jego przestrzegania. Szczególnie w sytuacjach społecznie trudnych możliwe są demokratyczne decyzje łamiące prawa człowieka (np. w kwestii prawa do życia, emigrantów, mniejszości etnicznych czy religijnych). Gdy weźmiemy natomiast pod uwagę, jak ogromną rolę odgrywa w dzisiejszym świecie propaganda i polityka, na których użytek istnieją potężne środki techniczne, to może okazać się, że i w ustrojach demokratycznych człowiek może być zagrożony w swych podstawowych uprawnieniach. Stanowione prawa i utrwalające się obyczaje w znacznym stopniu zależą od ludzkich nastawień i wiedzy, a zarówno nastawieniami jak wiedzą nader łatwo dziś manipulować.

Nie można zatem mieszać szerokiego współdziałania obywateli w kształtowaniu społeczeństwa i państwa (istoty demokracji) z prawami człowieka. Trzeba raczej właściwie zrozumieć zależność między ustrojem państwa a prawami człowieka, które są niezbywalne (nienaruszalne nawet na drodze demokratycznej zgody). Wydaje się zatem, że naczelne wartości i kryteria należy umieścić przed demokratycznymi mechanizmami. Świadomość

tego jest dziś w Polsce bardzo potrzebna, aby nie ulec niebezpiecznej iluzji i nie zaszkodzić tak demokracji, jak i poszanowaniu praw człowieka. „...zdrowie państwowego organizmu nie mierzone miarą dobra naczelnego suwerena – osoby – jest podległe ciągłemu skażeniu, jak świadczy o tym historia państw i narodów, organizujących sobie wybudane, niepotrzebne „organa” jak np. wojsko z nadmiarem środków niszczenia, policję polityczną, łupieżczy system bankowo-gospodarczy, nadmierną władzę wykonawczą ingerującą w życie osobowe obywateli. Wszystko to prowadzi do pozbawienia suwerenności ludzkiej osoby, jej urzeczowienia, jej instrumentalizacji i przez to samo odwrócenia porządku naturalnego, w którym środki służące do realizacji celu stają się same dla siebie celem” (Mieczysław A. Krąpiec, „*O ludzką politykę*”).